

REFORMY

ANNA
CYBULKA

Spory za zamkniętymi drzwiami

Komentarz do zapisów art. 385 nowelizacji ustawy – Prawo własności przemysłowej.

Procedowany jest projekt ustawy – Prawo własności przemysłowej (nr UD263), który zawiera wiele istotnych, systemowych zmian. Art. 385 projektu wprowadza zasadę rozstrzygnięcia spraw spornych na posiedzeniach niejawnych. Zapis jest wręcz lakoniczny, lecz skutki może mieć doniosłe.

Istotę rozwiązań zawartych w projekcie opisano tak: „Projekt ustawy wprowadza zmiany sposobu procedowania w sprawach rozpatrywanych w trybie postępowania spornego. Przewiduje się, że działający w trybie postępowania spornego Urząd Patentowy RP będzie orzekał co do zasady na posiedzeniach niejawnych”.

W uzasadnieniu do projektu czytamy: „Zmianie ulegnie też sposób procedowania w sprawach rozpatrywanych w trybie postępowania spornego. Aktualnie wszystkie sprawy obligatoryjnie są rozpatrywane na rozprawie, co nie zawsze sprzyja szybkiemu i efektywnemu procedowaniu. Projekt przewiduje, że działający w trybie postępowania spornego Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: UP) będzie orzekał na posiedzeniach niejawnych. Rozprawy będą wyznaczane, gdy przyczyni się to do przyspieszenia postępowania lub pozwoli bardziej efektywnie wyjaśnić sprawę”.

Bez wątplenia zatem celem tej regulacji jest odejście od zasady orzekania na rozprawach wyrażonej w art. 31 i 45 konstytucji, chroniącej m.in. prawo do rzetelnego procesu.

W interesie publicznym

Omawiana regulacja wydaje się nietrafna i zaskakuje na tle aktualnych rozważań sądów administracyjnych nad czynieniem posiedzeń niejawnych zasadą w wyjątkowej sytuacji, jaką stanowiła pandemia SARS-CoV 2.

Wydaje się też, że proponowana zmiana nie jest spójna w świetle praktyki stosowania prawa. Urząd Patentowy RP w raporcie rocznym za 2020 r. podkreśla, że „postępowanie sporne przed kolegiami orzekającymi ds. spornych to jeden z

najistotniejszych elementów krajowego systemu ochrony praw wyłącznych, bo umożliwia stronom uzyskanie orzeczenia w razie konfliktu interesów lub kolizji praw, co w sprawach własności przemysłowej często wymaga rozstrzygnięcia zgodnie z regułami postępowania kontradiktoryjnego.

Bezstronne, szybkie, profesjonalne rozpoznawanie sporów powstających w związku z realizacją udzielonych praw wyłącznych leży w interesie publicznym i jest fundamentem pewności obrotu gospodarczego w Rzeczypospolitej

jak i obrotu gospodarczego, konieczne wydaje się co do zasady przeprowadzanie jawnych postępowań dowodowych. Sprzyja to także pewności prawnej postępowań.

Zgodnie z uchwałą siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 30 listopada 2020 r., II OPS 6/19, skarżący/strony powinny mieć zagwarantowane prawo do rzetelnego procesu. Dopuszczalne przepisami szczególnymi odstępstwo od posiedzenia jawnego sądu administracyjnego na rzecz formy niejawnego powinno nastąpić z zachowaniem

do rzetelnego procesu, a wreszcie – i może najważniejsze – o rzeczywisty cel tego rodzaju regulacji.

Jeżeli ustawodawca chce usprawnić postępowania sporne przed UP, to może wprowadzić pełną paletę równoważnych instrumentów, które da się nowocześnie dostosować do specyfiki poszczególnego postępowania i sprawy. Możemy zatem sięgnąć do rozwiązań mieszanych posiedzeń jawnych i niejawnych, w zależności od potrzeb etapu postępowania czy samej sprawy. Można rozprawy przeprowadzać w trybach: tradycyjnym, zdalnym bądź hybrydowym, co wymaga także innych rozwiązań technicznych, co jednak, jak uwiarygodnił okres pandemii, można wprowadzić bardzo szybko.

Co doskwiera

Trzeba podkreślić, że sprawy te mają bardzo różny charakter. Według ww. raportu UP w 2020 r. struktura wniosków wyglądała następująco (patrz tabela).

Przykładowo, w sprawach o stwierdzenie wygaśnięcia prawa ochronnego na znak towarowy, w których strona uprawniona zobowiązana jest przedłożyć zróżnicowane dowody, używać znaku towarowego, obszerność materiału dowodowego jest zazwyczaj ogromna. Praktykom tych postępowań aktualnie doskwiera ogromne skoncentrowanie się na tradycyjnym, „papierowym” materiale dowodowym, nawet gdy znak używany jest głównie w internecie, w mediach społecznościowych, w różnego rodzaju multimedialnych reklamach, po prostu w formie cyfrowej.

Dowodem w takim postępowaniu może być w zasadzie wszystko, co zmierza do wykazania używania znaku, jednak kolegia odwoławcze nie dysponują rzutnikami, ekranami umożliwiającymi wyświetlenie dowodów cyfrowych. Przypominajmy, że znakiem towarowym może być słowo, grafika, forma przestrzenna, ale i dźwięk, muzyka, hologram, animacja, a teoretycznie także np. zapach. Jak zatem regulacja

dotycząca postępowań spornych weryfikujących używanie znaków zarówno tradycyjnych, a używanych w znaczącej części w formie cyfrowej, jak i nietradycyjnych, które trudną do „zamknięcia” w wymiarze kartki A4, ma uwzględnić specyfikę tych postępowań? Tryb posiedzeń niejawnych proponowany przez nowelizację pwp sprowadza się do pozabawienia możliwości zadawania pytań, omówienia poszczególnych dowodów wraz z obejrzeniem poszczególnych kart z wielotomowych niekiedy akt czy np. filmów reklamowych. Czyny to te postępowania w realiach kolegiów orzekających ułomnymi i naruszającymi konstytucyjne prawo do rzetelnego procesu.

Skoro wprowadza się coś jako zasadę, to nie po to, by następnie realizować ją (bądź też nie) poprzez same odstępstwa. Argumenty, iż nadal będzie możliwość rozpraw, należy zatem uznać za nietrafne.

Potrzebna nowoczesna regulacja

Sprawy o unieważnienie patentów, od lat prowadzone nie tylko przed UP, ale i przed Europejskim Urzędem Patentowym, co do zasady rozpatrywane są na rozprawie. Oczywiście, wcześniej słusze jest poczynienie kroków przygotowawczych, takich jak wydanie postanowień wstępnych na posiedzeniach niejawnych (np. w zakresie prawidłowości umocowania). Inicjatywa odpowiedniej regulacji zasługiwałaby na poparcie. Jednak omawianie poszczególnych cech technicznych rozwiązania chronionego danym patentem na tle licznych czasem i różnorodnych dowodów ze stanu techniki, wzajemnie powiązanych, czyni tego rodzaju zasadę posiedzeń niejawnych niezasadną.

Słusze byłoby stworzenie realnej, nowoczesnej regulacji, która gwarantowałaby zarówno możliwości posiedzeń jawnych i niejawnych, rozpraw stacjonarnych, zdalnych i hybrydowych. Do kolegium orzekającego o stron postępowania należałaby inicjatywa/decyzja uwzględnia-

jąca prawo do rzetelnego procesu w każdej ze spraw, i to odpowiednio do danego jej etapu. Regulacja taka zapewniłaby oczekiwaną i potrzebną elastyczność proceduralną, a przede wszystkim równoważność takich rozwiązań. Tymczasem omawiany projekt preferuje posiedzenia niejawne, ograniczając pewność prawną i przenosząc niesłusznie ryzyko niepewności na polskich przedsiębiorców, którzy będą najczęściej stronami postępowań.

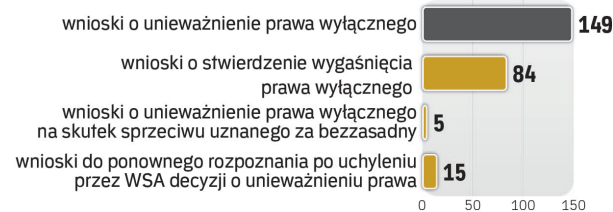
Na wyciągnięcie ręki

Liczę na racjonalność ustawodawcy i zmianę proponowanej regulacji. Sprawy w postępowaniu spornym powinny być rozpoznawane na rozprawach przy jednoczesnym wyposażeniu kolegiów w możliwości prowadzenia rozpraw w różnych trybach oraz zabezpieczenia postępowań także od strony technicznej w niezbędnym sprzęcie, przeszkoleniu personel czy wytyczne. I nie mam tu na myśli sztucznej inteligencji, ale rzutnik, monitory, głośniki czy sprzęt nagrywający. Takie dostosowanie postępowań spornych do ewoluujących znaków towarowych i różnych form ich używania to minimum. Postępowania o unieważnienie praw wyłącznych, uznanie ich za wygasłe to doniosłe prawnie i gospodarczo postępowania. Rozstrzygnięcie ich za zamkniętymi drzwiami bez udziału stron uważam za ogromny błąd. Celem nowej regulacji prawa własności przemysłowej powinno być dostosowanie postępowań spornych do nowych form znaków towarowych, zmian gospodarczych, technologicznych. Instrumenty zarówno prawne, jak i techniczne są na wyciągnięcie ręki. Pytanie, czy ustawodawca zdecyduje się skorzystać z lepszych i elastycznych rozwiązań, z nowoczesnych instrumentów dla kolegiów orzekających, czy też schowa sprawy sporne „za zamkniętymi drzwiami” przy Alejach Niepodległości. Wkrótce się okaże!

Autorką jest rzecznikzką patentową, partnerem w Poraj Kancelaria Prawno-Patentowa

Wnioski skierowane do Urzędu w trybie

spornym w 2020 roku według rodzaju wniosku



Polskiej. Zgodnie z ustawą – Prawo własności przemysłowej do właściwości UP należy m.in. rozstrzygnięcie wniosków o unieważnienie lub stwierdzenie wygaśnięcia praw wyłącznych, w tym uznanie ochrony praw międzynarodowych i wniosków o unieważnienie patentów europejskich.

Kolegia orzekające ds. spornych wydają orzeczenia po posiedzeniu jawnym z udziałem stron bądź – stosownie do charakteru sprawy – na posiedzeniach niejawnych.

Członkowie kolegium przed wydaniem orzeczenia przeprowadzają, zgodnie z właściwymi przepisami ustawy o własności przemysłowej oraz kodeksu postępowania administracyjnego, szczegółowe postępowanie dowodowe, zapewniając stronom aktywny udział w rozprawach. W takim trybie rozpatrywane są wpływające do UP wnioski o unieważnienie lub wygaśnięcie prawa wyłącznego oraz inne spory w sprawach wymienionych w ustawie – Prawo własności przemysłowej” [cytat ze s. 55 raportu].

Mając na uwadze znaczenie postępowań spornych zarówno dla interesu publicznego,

waniem wymogów rzetelnego procesu sądowego. Ten standard ochrony praw stron jest przez proponowaną regulację w mojej opinii zachwiany.

To nie jest prawo absolutne

Ustawa tzw. covidowa z wiadomych przyczyn otworzyła możliwość posiedzeń niejawnych dla postępowań sądowo-administracyjnych (i nie tylko), ale – jak słusznie zauważył NSA w postanowieniu z 5 listopada 2020 r., II FSK 1475/18 – art. 15zss4 ust. 3 ustawy Covid-19 należy traktować jako „szczególny” w rozumieniu art. 10 i art. 90 § 1 p.p.s.a.

Prawo do publicznej rozprawy może podlegać ograniczeniu, w tym także ze względu na treść art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, w którym jest mowa o ograniczeniach w korzystaniu z konstytucyjnych wolności i praw, gdy jest to unormowane w ustawie oraz gdy jest to konieczne w demokratycznym państwie m.in. dla ochrony zdrowia.

Pojawia się zatem pytanie o zgodność projektowanej zmiany z Konstytucją RP, z prawem

Z SĄDOWEGO KORYTARZA

Marek Domagalski

prawo.rp.pl



Sędziowie przed testem wyłączenia

Test niezawisłości i bezstronności może być poważną lekcją pokory dla wielu sędziów, a i nauką dla wszystkich.

Od kilku lat pod zarzutem ewentualnej zależności od władzy stają sędziowie z nowego nadania, nawet jeśli mieli niepodważalny dorobek uzasadniający sędziowski awans. Teraz zarzuty mogą spotkać także sędziów z awansów dawnej władzy. To może być lekcja dla nich wszystkich.

Taki test będzie mógł uruchamiać niemal każdy pod sąd, powód czy pozwany każdemu sędziemu czy to z nowego czy

starego nadania. A sędziowie przeprowadzający test będą losowani.

Szczęśliwie dla tej procedury (choć tu zdania są podzielone) w końcówce prac parlamentarnych (i na skutek kompromisu w samej koalicji rządowej) znacznie ją uproszczono, zwłaszcza w sądach powszechnych, w których jest najwięcej spraw. Tam ta procedura ma być zbliżona do stosowanej od dawna przy rozpatrywaniu wniosków o wyłączeniu sędziego. W sądach jednak niewiele spraw jest prostych, a i proste mogą stać się skomplikowane, zwłaszcza gdy któremuś z uczestników na tym zależy.

Osobiście jestem dobrej myśli, że nie będzie to masowe testowanie sędziów. Bardziej bym się obawiał tzw. adwokackich lub politycznych zagrywek kosztem postawionego przed tablicą sędziego. A doświadczenie z sądów podpowiada, że trudne jest wcielenie się w inną rolę procesową, zwłaszcza sędziemu, który przyzwyczajony jest do dyrygowania rozprawą, i nienagannie grzecznego traktowania, gdy ma być „testowany” w tak kluczowej kwestii jak niezawisłość i bezstronność.

Niejedną sędzią zapewne dostrzeże nieprzyjemne strony tego postępowania. Na szczęście mają

narzędzia czym temperować nadużywanie tej – co tu dużo mówić – wymuszonej sporem o sądy w kraju i w Brukseli procedury. Przede wszystkim wniosek o przetestowanie sędziego będzie musiał wskazywać okoliczności i dowody uzasadniające żądanie i wpływ zastrzeżeń na ewentualny wynik sprawy.

Tak się składa, że 12 lipca Trybunał Konstytucyjny rozpatrywał skargę osadzonego, który miał zastrzeżenia do składu sędziowskiego za sposób prowadzenia wytoczonej mu sprawy cywilnej. Wystąpił o wyłączenie tego składu, ale mu tego sąd odmówił,

więc złożył skargę konstytucyjną, że procedura wyłączenia sędziego ze sprawy (art. 49 kodeksu postępowania cywilnego) zawiera lukę, bo nie honoruje subiektywnej utraty zaufania strony do bezstronności sądu.

Nie ma tam żadnej luki. Zastrzeżenia strony do działania sędziego mają z natury subiektywny charakter, dlatego wymagają obiektywnej oceny przez sąd badający wniosek o wyłączenie – wskazał TK.

Miejmy nadzieję, że ta oczywista i ugruntowana zasada nie pozwoli na instrumentalizowanie testu, ani też samych sędziów.

/©©